

IUSTITIA

NA DOBRY POCZĄTEK

7 lat chudych, 7 lat tłustych

Od ostatniego numeru Kwartalnika wiele się zmieniło. Przede wszystkim koledzy *Igor Tuleya*, *Krzysztof Chmielewski* i *Maciej Rutkiewicz* wrócili do pracy. Jest to wynik działania następczyni Izby Dyscyplinarnej – Izby Odpowiedzialności Zawodowej. To oczywiście dziwne, że koledzy nie mogli wrócić do pracy na podstawie wyroków TSUE, ETPCz i sądów polskich, a stało się to zaraz po orzeczeniach upolitycznionej Izby w Sądzie Najwyższym. Podkreślają to zarówno do niedawna zawieszeni, jak i jeszcze zawieszeni sędziowie – *Piotr Gąciarek* i *Maciej Ferek*. Przypomnijmy, ta Izba na 11 orzeczników ma 6 nie-sędziów (neo-sędziów)¹, 2 sędziów, którzy oświadczyli, że nie będą w niej orzekać (*Krzysztof Staryk*, *Paweł Grzegorzcyk*) oraz 3 „starych” sędziów, którzy formalnie mogą orzekać. Na ten moment mamy wskazanych przez Pana Prezydenta 3 sędziów, którzy mogą wydawać orzeczenia w sprawach dyscyplinarnych i immunitetowych. To dość dziwna sytuacja, gdy nie tylko represjonowani sędziowie, ich obrońcy, ale nawet powołani tam sędziowie SN kontestują status tej Izby i powołania będące wynikiem decyzji Prezydenta *Andrzeja Dudy* z kontrasygnatą premiera *Mateusza Morawieckiego*.

Chcę jasno powiedzieć: sądem albo jest się ustanowionym na podstawie prawa i niezależnym, albo nie. Nie możemy się godzić na ciut mniej polityczną Izbę, bo dalej jest ona polityczna. Z faktu wydawania dla nas korzystnych orzeczeń sąd ten nie nabiera mocy. Jest on cały czas sądem nielegalnym; podobnie jak Izba Dyscyplinarna i Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych.

Plusy są dwa: 3 z 5 sędziów, może wydawać znów wyroki w imieniu RP; większość osób, które zbrukały togi w ID, opuściła już budynek SN. Na kolejnych przyjdzie czas. Idzie ku lepszemu.

Tymczasem pogłębia się chaos prawny w sądownictwie. Kilka obrazków...

„Trybunał *Julii Przyłębskiej*”, który zbudował już „renome” na polu krajowym i międzynarodowym (postępowanie przeciwnaruszeniowe co do Polski, uznanie za nie-sąd przez ETPCz) doczekał się uwagi ze strony zwykle mało angażującego się NSA. W jednym z orzeczeń Sąd ten uznał, że nie

będzie zawieszał postępowania z uwagi na trwającą przez ww. Trybunałem inną sprawę, bo po pierwsze, jest on w całości upolityczniony, a po drugie, jest leniwy i opieszawy. Tym samym zawieszenie postępowania jest pozbawione sensu. Trudno się nie zgodzić. Szkoda, że do takich wniosków nie doszedł SN w innych ważnych sprawach.

A skoro już mowa o SN, to „stary” skład implementował zamrożone przez neo-prezesów SN orzeczenie TSUE w sprawie *Waldemara Żurka* i uznał za nieistniejące orzeczenie w sprawie wyłączenia sędziego wydane przez neo-sędziego. Można było się spodziewać reakcji ze strony neo-sędziów. Ci powołując się na swój autorytet („Trybunał *Julii Przyłębskiej*”), uznali za nieistniejące inne orzeczenia „starych” sędziów.

Z kolei w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie *Zbigniew Ziobro* przez swoich pomagierów – prezesów, będących jednocześnie rzecznikami dyscyplinarnymi – przeniósł 3 sędziów z dwudziestoparoletnim doświadczeniem w sprawach karnych do Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Zainterweniował ETPCz i nakazał wstrzymanie tej decyzji. Z kolei specjalny namiestnik ds. dyscyplinarnych w SN – człowiek wskazany przez Prezydenta *Andrzeja Dudę*, ale sercem oddany Ministrowi *Ziobrze* – rzecznik *Piotr Schab* postanowił przedstawić zarzuty byłej I Prezes SN prof. *M. Gerdorf* w związku z podjęciem uchwały przez 3 połączone Izby SN w styczniu 2020 r. Czego się nie robi, by ratować neo-sędziów i utrudnić przyjęcie KPO?!

Mógłbym tak długo wyliczać, ale już podane przykłady wystarczają, by pokazać, jaki jest obraz sądownictwa na koniec siódmego roku rządów PiS. Panuje chaos. W tym chaosie sądy pracują mniej efektywnie, sędziowie są przemęczeni i niepewni jutra. Ludzie na wyroki czekają latami, a i tak nie mają pewności co do ich stabilności, bo nie wiadomo czy to są wyroki, a jak już są, to czy są ważne.

Wszystkich nas dotyka drożyzna i inflacja. Polski parlament – chętnie dający swoim – po raz kolejny pozbawił nas waloryzacji wynagrodzeń, a „zaoszczędzone” środki przekazał „bardziej potrzebującym”, czyli mediom rządowym. Do 2 000 000 000 zł dodał 700 000 000 zł... W tym samym czasie kary za niewykonanie zabezpieczenia TSUE co do ustawy kagańcowej wynoszą już 2 000 000 000 zł. Wystarczyłoby na ukradzione nam waloryzacje. Dużym zastrzykiem finansowym i stabilizacyjnym dla Polski byłyby dziesiątki miliardów euro z KPO. Niestety przez kryzys prawny, który nam zgotowali politycy partii rządzącej wraz z Panem Prezydentem, pieniędzy tych do tej pory nie mamy. Mamy za to chaos i biedę.

Ale po siedmiu latach chudych przychodzi siedem lat tłustych. I tego nam wszystkim życzę!

Prof. UŚ dr hab. *Krzysztof Markiewicz*
Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

¹ Co do nich ETPCz wydaje interimy zakazujące im orzekania w sprawach. Oczywiście IOZ z tego sobie nic nie robi.